BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3–3

Nr. 377. Wilno, dn. 28 stycznia 1931 r. (1930 roku.)

Treść numeru:

-----00000§00000-----

-00§00-

ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

S p r a w a t r a n z y t u m i ę d z y P o l s k ą i L i t w ą w G e n e w i e.

Dnia 23 stycznia r.b. na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie rozważano sprawę tranzytu towarów polskich przez Litwę. Raport referenta tej sprawy, delegata Hiszpanji Quinones de Leon, został jeszcze uprzednio rozesłany członkom Rady.

Pierwszy zabrał głos Quinones de Leon, oświetlając pokrótce przebieg sprawy. Po nim wystąpił z przemówieniem minister spraw zagranicznych dr.Zaunius. Omawiając sprawę tranzytu, zatrzymał się on dłużej na znaczeniu linji kolejowej Landwarowo-Koszedary. Linja ta, zarówno jak i inne linje, prowadzące do portów rosyjskich nad Bałtykiem, była przed wojną sztucznie faworyzowana celem szybszej amortyzacji nowourządzonego portu wojennego w Lipawie, a ze szkodą dla portów rosyjskich na Czarnem morzu. Obecnie popieranie portów bałtyckich nie leży w interesach Rosji, której eksport morski idzie przez porty Czarnego morza. To samo można powiedzieć o Polsce, która faworyzuje Gdańsk i swój własny port - Gdynię. Co się tyczy art.23 p.e paktu Ligi Narodów, na mocy którego Polska domaga się otwarcia linji Landwarowo-Koszedary, to Litwa zawsze tego artykułu przestrzegała. Jednakże nie może ona zgodzić się z interpretacją tego artykułu, zmuszającą Litwę do otwarcia dla tranzytu międzynarodowego linji kolejowej, z której nie korzysta jej własna ludność i w dodatku wbrew żywotnym interesom kraju. Omawiając w dalszym ciągu sprawę tranzytu, dr.Zaunius podkreślił jeden ustęp raportu komisji, który wyraża powątpiewanie, czy zastosowanie sformułowanych przez komisję środków przyczyni się do usunięcia osobliwej sytuacji, jaka istnieje między Polską i Litwą i który mimo to zaznacza, iż środki te są potrzebne, gdyż z powodu waśni politycznych między sąsiadami nie powinny cierpieć interesy państw trzecich. Nawiązując do tego zakończenia, dr.Zaunius oświadczył, iż interes państw trzecich w otwarciu linji kolejowej Landwarowo-Koszedary nie został dowiedziony, przynajmniej Litwa nic nie wie o krokach w tym kierunku swych sąsiadów i wogóle nie wyobraża, aby ci sąsiedzi, pozostający w dobrych stosunkach z Litwą, mogli poczynić podobne kroki, nie zawiadamiając rządu litewskiego.

Dalej dr.Zaunius poddał krytyce opinję komisji, iż powstałby niebezpieczny precedens, gdyby uznano, iż zatarg polityczny może wpłynąć ujemnie na porządek komunikacji międzynarodowej, która leży w interesach wielkiej grupy narodów. Dr.Zaunius oświadczył, iż o wiele więcej niebezpieczny jest precedens uznania, iż z powodu małoważnych przyczyn technicznych należy potrącać o zasadnicze i istotne interesy polityczne. Opinja ta godna tem większej uwagi, iż w tym wypadku komisja przeczyłaby rezolucji Rady, która nie chce poruszać "kwestyj, co do których oba rządy mają odmienne zdanie" /rezolucja Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r./. Tu dr.Zaunius poruszył również istotę zatargu, jaki istnieje między Litwą a Polską, wspominając o złamaniu traktatu suwalskiego i zagarnięciu Wilna. Te fakty, dotykające boleśnie naród litewski i jego żywotne interesy, nie zostały dotąd naprawione. W podobnych okolicznościach całkiem niesłusznem jest zmuszać Litwę przy pomocy środków technicznych do uznania tej nienormalnej sytuacji. Litwa, która przeżyła i przeżywa ciężki cios, nigdy się nie może zgodzić na przyjęcie tych środków.

Wreszcie, co do kwestji spławu lasu Niemnem, dr.Zaunius oświadczył, iż ma ona istotnie ekonomiczne znaczenie i przeto Litwa złożyła już w tym względzie formalne przyrzeczenie. Kwestję tę komisja uznała również za uregulowaną. Całkiem nieznaczna różnica zdań co do zamiany flisaków, w praktyce nie może wytworzyć żadnych poważniejszych trudności, tembardziej, iż rząd litewski nigdy nie odmówi zmiany obecnych przepisów, dotyczących spławu, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Następnie głos zabrał przewodniczący sesji angielski minister spraw zagranicznych Henderson. Zaznaczył on, iż Rada wysłuchała z uwagą przemówienia dr.Zauniusa i wyraził zadowolenie, iż przepisy w sprawie spławu lasu na Niemnie, które były z powodu ważnych szczegółów poddane krytyce w komisji, rząd litewski nie uważa w jakimbądź sensie za ostateczne. Bardziej natomiast skomplikowaną jest sprawa otwarcia linji Landwarowo-Koszedary. Henderson wspomniał tu ustęp rezolucji z 10 grudnia 1927 r., który opiewa, iż "rezolucja w niczem nie przesądza kwestyj, co do których oba rządy /litewski i polski/ mają odmienne zdania". Właśnie na mocy tej rezolucji zostały wszczęte debaty w omawianej sprawie. Nie można tu pozostawić taki stan rzeczy, jaki istnieje dotąd. Ważnem jest, aby ta kwestja, w której Rada jest od tylu lat zainteresowana, została nareszcie uregulowana. A ponieważ zabiegi Rady zostały zahamowane wskutek wysunięcia przez Litwę sporu prawnego w tym sensie, iż podpisane przez Litwę układy międzynarodowe nie zobowiązują je do stosowania się do życzeń Rady, przeto pożądanem jest, aby prawny spór ten został przekazany do międzynarodowego trybunału. Aczkolwiek mocarstwa, które podpisały konwencję kłajpedzką, mogłyby przekazać ten spór do międzynarodowego trybunału dla ostatecznego rozstrzygnięcia, to jednak Henderson uważa, iż wystarczy tu zwykła procedura, w myśl której Rada zasięgnie opinji doradczej w trybunale międzynarodowym.

Po Hendersonie zabrał głos Curtius, zaznaczając, iż z największem zainteresowaniem wysłuchał przemówienia dr.Zauniusa i doszedł do wniosku, iż istotnie w sprawie tranzytu kolejowego zachodzi zasadniczo kwestja prawna. Po wysłuchaniu raportu, Curtius miał wrażenie, iż komisja nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa. Co się tyczy jego samego, to Curtius również nie może jeszcze urobić ostatecznego zdania w tym względzie. Wreszcie Curtius oświadczył, iż przychyla się do wniosku Hendersona w sprawie zasięgnięcia opinji trybunału międzynarodowego w Hadze. Do gospodarczego znaczenia kwestji tranzytu Curtius nie przywiązuje większego znaczenia i podziela w tym względzie zdanie dr.Zauniusa.

Następniezabrał głos polski minister spraw zagranicznych Zaleski, który przemawiał krótko i oświadczył, iż stanowisko Polski w sprawie tranzytu jest Radzie dostatecznie znane z memorjału, jaki Polska przesłała do komisji komunikacyjno-tranzytowej. Po Zaleskim przemawiał prezes komisji komunikacyjno-tranzytowej Vasconcellos, który poparł raport komisji.

Wreszcie zabrał głos referent Quinones de Leon, który również się wypowiedział za potrzebą zasięgnięcia opinji w trybunale międzynarodowym w Hadze.-

D e p e s z e z A m e r y k i d o d r . Z a u n i u s a . Minister spraw zagranicznych dr.Zanius otrzymał od rozmaitych organizacyj Litwinów amerykańskich depesze z rezolucjami. Rezolucje żądają, aby Polska zwróciła Wilno i protestują przeciwko skargom, zanoszonym przez Niemcy na Litwę. Depesze nadesłali: Zjednoczenie księży katolickich Litwinów w Stanach Zjednoczonych, Federacja katolików Litwinów w Ameryce, Komitet Wykonawczy organizacyj litewskich w Filadelfji i Stowarzyszenie medyków Litwinów w Ameryce.-

N i e d o j ś c i e d o s k u t k u k o n f e r e n c j i k o l e j o w e j L i t w y , Ł o t w y , E s t o n j i i P o l s k i . Dnia 20-go b.m. w Tallinie miała się odbyć konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji pasażerskiej przy udziale delegatów Litwy, Łotwy, Estonji i Polski. Konferencja ta nie doszła do skutku z powodu odmowy udziału ze strony Litwy. Obecnie konferencja dla rozważenia tych spraw odbędzie się jedynie przy udziale Łotwy, Estonji i Polski.-

List Ojca Św. do biskupów litewskich.

Do czcigodnych braci Arcybiskupa Kowieńskiego Józefa i innych biskupów litewskich w Kownie.- Papież Pius XI.

Czcigodni bracia. Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Boleśnie dotknęły serca nasze wiadomości, jakie nas doszły o tem, że macie wiele zmartwień z powodu przeszkód i trudności, czynionych obecnie u was Akcji Katolickiej, którą niewątpliwie słusznie i sprawiedliwie uważacie za najważniejszy swój pasterski obowiązki. Wiecie przecież to dobrze; wielokrotnie przy okazji tośmy zaznaczali; od chwili powstania Kościoła, zawsze ludzie świeccy pomagali Zwierzchności Kościelnej w różnych pracach apostolskich, co jest niewątpliwie istotą Akcji Katolickiej; zwłaszcza w czasach dzisiejszych zachodzi potrzeba łączenia się dobrych ludzi, chociaż świeckich, jaknajściślejszemi więzami z Pasterzami i udzielanie im pomocy w pracy apostolskiej. Wynikające potrzeby teraźniejszości i warunki życia naszego z dnia na dzień zwiększają zakres pracy apostolskiej, a po znalezionych drogach postępu i postępowemi sposobami toczą się nowe i to bardzo gwałtowne walki, jak np. walki w sprawie utrzymania religji i obrony cnotliwych obyczajów, czy to w drukowanych książkach i innych pismach, czy w publicznych rozrywkach, czy w często się spotykających gromadzeniach ludzi, których zgromadza codzienna wspólna praca; tak liczne i tak wielkie czyny wymagają wciąż wzrastającej liczby księży, to też wielka szkoda, że zbyt mało jest poświęcających się pracowników, których dla potrzeby naszego czasu nie wystarcza. Dochodzi tu jeszcze okoliczność, że niekiedy duchowieństwu niepodobna wkraczać w pewne miejsca i zbliżać się do pewnych dusz, szczególnie potrzebujących światła i nauki Ewangelji. Z tych to przyczyn Kościół, zwłaszcza dziś, wzywa ludzi świeckich, organizuje jakgdyby żołnierzy, ażeby pomogli zwierzchności kościelnej i byli jakgdyby prawą ręką księdza; Kościół skupia ich w zwarte szeregi i tak organizuje, że by każdy mógł w swym zakresie z posłuszną i szlachetną duszą pilnie pomagać w pracy duchowieństwu, stwarzać i rozszerzać ukochane Królestwo Jezusa Chrystusa w życiu osób, rodzin i społeczeństwa. Niema dla nas nic milszego i bardziej ulubionego, jak widok tych najszlachetniejszych jakgdyby oddziałów wojska, obcych troskom i względom ziemskim, które się wszędzie skupiają i pomyślnie działają, mając jedynie tylko cel szerzyć cześć Bożą i dbać o zbawienie duszy.

Czcigodni bracia. Tę oto potrzebną pracę spełniajcie gorliwie ze spokojnem sumieniem; o ile czynią wam kłamliwe zarzuty, niech nie mącą wam one pokoju; niech was nie przestraszają przeszkody, o ile je spotykacie; z ufnością kroczcie gorliwie naprzód, spełniając najwłaściwszy obowiązek waszej służby i pilnie śledząc za naszemi pobudkami. Wykonując nasze wskazówki i idąc za naszemi bodźcami, stosowanemi w wielu wypadkach pod adresem Akcji Katolickiej, będziecie mogli zasłużyć się nietylko dla wzrostu Kościoła i jego dobra, lecz również położycie wybitne zasługi dla swej ojczyzny, chociaż wspomniana Akcja, jakeśmy to wyżej zaznaczyli, nie powinna być, rzecz prosta, łączona z prądami i partjami politycznemi. Narazie z okazji Świąt Narodzenia Jezusa Chrystusa, które dopiero co przeszły i zaczynającego się Nowego Roku, tych darów niebieskich, które Bogu na wysokości dają chwałę, a ludziom dobrej woli na ziemi spokój, gorąco się modlimy za was, za wasze duchowieństwo i wiernych, zwłaszcza tych, którzy pracują u was nad rozwojem Akcji Katolickiej, jak również za cały wasz naród; serdecznie mu życzymy prawdziwego szczęścia, które mieć może, troskliwie stojąc na straży praw Kościoła i zawsze słuchając jego rozkazań. Apostolskie błogosławieństwo, które najchętniej wam udzielamy, czcigodni bracia, i wszystkim waszym, niech będzie gwarancją tych darów Bożych i świadectwem ojcowskiej naszej miłości.

Pisano w Rzymie u Św. Piotra 27 grudnia 1930 r. w dziewiątym roku naszego papiestwa.

Pius XI.

P o b y t p r e m j e r a l i t e w s k i e g o T u b e l i s a w R y d z e . Dnia 24 stycznia przybył do Rygi litewski prezes ministrów J.Tubelis wraz z małżonką. Premjerowi towarzyszyli: dyrektor wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych F.Dajlide i adjutant pułk.Juoduszys. Na dworcu ryskim premjera powitali: łotewski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Celminsz z małżonką, minister wojny Wacietis, minister oświaty Ziemels, poseł litewski w Łotwie Br.Dajlide z małżonką, konsul litewski Warnauskas, personel poselstwa, generalny sekretarz łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Albats, poseł szwedzki Reuterswärd, finlandzki - Hynninen, jugosłowiański - Peliwanowicz, gen.Penikis, gen.Hartman, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i komunikacji, wiceprezes litewsko-łotewskiego t-wa jedności ks.mag.Juodwalkis, wielu przedstawicieli prasy i licznie zgromadzona publiczność. Przed nadejściem pociągu na peronie uszykowała się straż honorowa, w chwili, gdy goście wysiadali z pociągu, orkiestra odegrała powitalnego marsza, a litewski prezes ministrów powitał straż honorową w języku łotewskim. Z dworca goście wraz z otoczeniem udali się do reprezentacyjnego lokalu ministerstwa spraw zagranicznych.

Spotkanie miało charakter bardzo uroczysty i serdeczny, czem prezes ministrów J.Tubelis był widocznie wzruszony. Z okazji jego pobytu wywieszono w Rydze narodowe sztandary litewskie i łotewskie.

Prasa łotewska wyraziła z powodu przybycia premjera litewskiego serdeczne pozdrowienia, a urzędowa "Briva Zeme" podkreśliła tę okoliczność, iż premjer uczęszczał do szkół w Łotwie, dobrze zna Łotyszów i jest ich przyjacielem. Dalej pismo oświadcza, iż premjera litewskiego cechuje silny i dalekowidzący zmysł polityczny. Pisma wyrażają życzenie, by wizyta ta również posłużyła sprawie ściślejszego litewsko-łotewskiego zbliżenia. "Pedeja Fridi" powitała gości pozdrowieniem w języku litewskiem: "Witajcie w Łotwie. Naród łotewski czuje się szczęśliwy, mając możność powitać dziś w swej stolicy premjera sąsiadującego i zaprzyjaźnionego narodu". Pismo to wyraziło również wiele serdeczności w swym artykule wstępnym redaktora Grinblata. "Latwis", dając swemu artykułowi wstępnemu tytuł w języku litewskim: "Witamy szefa litewskiego rządu w bratniej ziemi", wyraża nadzieję, iż przyjaźń obu narodów kwitnąć będzie i na przyszłość, jak kwitną na wiosnę w Litwie panieńskie ogródki ruty.

Wreszcie z okazji wizyty premjera litewskiego Tubelisa, "Jaunakas Zinas" zaznacza, iż J.Tubelis, ujmując ster rządów, oświadczył, iż prowadzić będzie Litwę kupokojowi, co też ściśle wypełnia. Pozatem pisma podkreślają zasługi p.Tubelisowej w dziedzinie społecznej i filantropji.-

U d e k o r o w a n i e d u ń s k i e m i o r d e r a m i . Rząd duński udekorował orderami ministra komunikacji Wilejszysa, inż. Jankiewicziusa i inż. Tanoszewicziusa.-

A r e s z t o w a n i e n a g r a n i c y o b y w a t e l i p o l s k i c h . Policja kryminalna donosi, iż w tych dniach w Marjampolu zatrzymano na linji administracyjnej pięciu obywateli polskich, którzy zdążali w stronę Litwy Śledztwo w tej sprawie w toku.-

O d m a w i a n i e o b c o k r a j o w c o m p r a c y w k r a j u . Niedawno odbyła się w izbie handlowej narada w sprawie zakazu wjazdu i pracy w Litwie dla specjalistów obcokrajowców. Przedstawiciele przemysłu wyrazili zdanie, iż zakaz ten i wtrącanie się policji krępują przemysł, gdyż odpowiednich specjalistów Litwinów niema, pożądanemby więc było, by rząd, udzielający stypendjów dla artystów, zaopatrzył również w nie odpowiednich specjalistów, udających się zagranicę w celu uzupełnienia swego wyszkolenia. Referent M.S.Wewn. oświadczył, iż specjalistom obcokrajowcom nie do zastąpienia zawsze się udzieli odpowiednich zezwoleń. W tym samym czasie Ministerstwo spraw wewnętrznych. odmówiło już 10 obcokrajowcom, zamieszkałym w Kowieńskim powiecie, udzielenia zezwolenia na pracę w kraju.-

IV-V. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Redukcja nabożeństwa polskiego w kościele w Wędziagole.

"Dzień Kowieński" Nr.17.

Niedawno zostały znacznie zredukowane nabożeństwa polskie w kościele wędziagolskim.

Parafja wędziagolska jest nawskroś polska. Zamieszkują ją wyłącznie Polacy, oprócz niewielkiej garstki miejscowych urzędników litewskich i strzelców. Według statystyki, sporządzonej w 1926 r. na podstawie danych głosowania do sejmów, w całej gminie wędziagolskiej wzajemny stosunek ludności katolickiej stanowi: 93,55 % Polaków i 6,45 % Litwinów.

Nic więc dziwnego, że dotychczas wszystkie nabożeństwa w kościele wędziagolskim odbywały się wyłącznie w języku polskim. Jedynie trzy razy do roku, podczas odpustów Serca Jezusowego, Zielnej i Różańcowej, ewangelje i kazania wygłaszano również i po litewsku.

Ale oto pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia miejscowy proboszcz ks.Mockus ogłosił z ambony, iż od Nowego Roku /1931/, z rozporządzenia kowieńskiego arcybiskupa metropolity zostaje wprowadzony nowy porządek nabożeństwa. Odtąd ma się odbywać: W jedno święto - przed sumą wotywa, ewangelja i kazanie ~~litewskie~~ polskie, po sumie ewangelja i kazanie litewskie; w drugie święto - po sumie wpierw ewangelja litewska i potem kazanie polskie. Jeśli przytem w dniu tym, w którym niema litewskiego kazania, przypada jakiebądź większe święto /kościelne, narodowe, większe odpusty/, to litewskie kazanie ma być jednak wygłoszone po litewskiej ewangelji przed polską ewangelją i kazaniem. Szczegółowego porządku śpiewów nowy regulamin nie określa, zaznaczono tylko, iż w święta, w które przypada kazanie litewskie, "Anioł Pański" ma być śpiewany po litewsku oraz wszystkie śpiewy przed sumą pozostają w języku polskim.

Wprowadzenie nowego trybu, krzywdzącego miejscową ludność polską, było upozorowane uprzedniem podaniem do biskupa i spisem parafjan, życzących rzekomo wprowadzenia nabożeństwa w języku litewskim. Spis ten jednak przeprowadzono w sposób, budzący wiele wątpliwości. Dość powiedzieć np., iż zostali zapisani ludzie przeważnie z parafij sąsiednich, nie zaś wędziagolskiej.

Pierwsze według porządku nabożeństwo litewskie wypadło w dzień Nowego Roku. Wczesnym więc rankiem po wotywie odbyły się suplikacje polskie, poczem zaraz po ewangelji i polskiem kazaniu kilka osób zaczęło śpiewać po litewsku "Pulkim ant keliu" i ksiądz wyszedł z sumą. Należy zauważyć, iż podczas sumy śpiewy litewskie nie ustawały, jakkolwiek nowy porządek wcale tego nie przewiduje. Widać w tem samowolę i chęć dalszego wypierania języka polskiego z nabożeństw.

Zaraz po mszy ludzie zaczęli tłumnie wychodzić z kościoła, tak iż na litewskiem kazaniu pozostała jedynie niewielka garstka urzędników, strzelców, oraz kilku osób, ciekawych posłuchać kazania nowego księdza /był to świeżo mianowany wikary/, ogółem może kilkadziesiąt osób. Podczas kazania jeden z obecnych zauważył po polsku: ten ksiądz lepiej kazanie mówi niż nasz, bo go i na ulicy słychać, a nasz to mówi tak cicho-, że nic nie słychać.

Stojący obok osobnik odezwał się po litewsku: "Milcz, tu kościół, a nie karczma, aby bunt podejmować". Na to przemawiający po polsku odrzekł: "Ja sam wiem, że nie karczma, bo przyjechałem do kościoła pomodlić się, a w karczmie tylko wódkę piją", poczem zwrócił się do obok stojącej osoby ze słowami: "Pojedziemy do domu, bo konie nie stoją". I obaj wyszli z kościoła. W ślad za nimi podążył również osobnik, przemawiający po litewsku, który następnie zaczepił ich na rynku.

Tak wyglądają w krótkiem z konieczności streszczeniu suche fakty. Aż nadto jednak zrozumiałe są one zapewne dla naszych czytelników.-

[illegible]

[illegible] nr.19 i 20.

[illegible]

[illegible] 12 w [illegible]

[illegible]

O b c h ó d d z i e s i ę c i o l e c i a G i m n a z j u m P o l s k i e g o w W i ł k o m i e r z u .

"Dzień Kowieński"Nr.Nr.19 i 20.

Dzień 10 stycznia r.b. był dniem uroczystym w życiu Polaków wiłkomierzan - obchodzono dziesięciolecie istnienia Gimnazjum Polskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił ksiądz prefekt gimnazjum Strazdas. Po nabożeństwie wygłosił ks.kanonik Laus wzniosłe kazanie na temat: "Stań się światło i stało się światło".

Następnie o godzinie 12 w sali kinematografu "Lira" odbyła się pod przewodnictwem Dyrektora Gimnazjum gen.W.Stommy uroczysta akademja. Otwierając akademję, przewodniczący p.dyrektor Stomma wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił dosadnie, że chociaż dziesięciolecie nie jest właściwie jubileuszem, lecz w warunkach, w których powstało Gimnazjum, trzeba było użyć tyle wysiłku i zwalczyć tyle trudności, że praca ta powinna być zaliczana tak, jak bojownikom wielkiej wojny, a więc miesiąc za rok. Do spełnienia wszystkich zadań, które stawi sobie gimnazjum, droga jest trudna i długa i może być osiągnięta tylko przy poparciu i współczuciu całego społeczeństwa, a że ono egzystuje, to dowodem jest ten zaszczyt, który obecni okazali swojem przybyciem, za które w imieniu Gimnazjum dyrektor złożył serdeczne podziękowanie.

Historję powstania Gimnazjum przedstawił Inspektor Gimnazjum p.M.Mackiewicz. Już w roku 1915, gdy ucisk rusyfikacyjny ustał po wycofaniu się z kraju władz rosyjskich, powstała w Wiłkomierzu polska szkoła średnia, którą Niemcy przekształcili na Volksschule, bolszewicy zaś zaliczyli do rzędu szkół miejskich. Dopiero po odzyskaniu niepodległości Litwy odbyło się zebranie, które uchwaliło przyjąć szkołę pod opiekę społeczeństwa polskiego, jako 4-klasową szkołę z kursem nauk szkół średnich, i wyłoniło Komitet Opiekuńczy, składający się z sześciu osób. Ten Komitet przygotował wszystko do otwarcia szkoły w roku 1919, lecz wobec wynikłych w kraju zajść politycznych, otwarcie jej zostaje przez Ministerstwo w wigilję dnia wstępnych egzaminów wstrzymane, lecz zezwolenie nie zostaje cofnięte. To też w następnym 1920 r. Komitet uzyskuje pozwolenie otwarcia szkoły w składzie 4 klas i klasy wstępnej z programem pełnego 8-klasowego humanistycznego gimnazjum. Otwarcie szkoły w 1920 roku jest więc momentem powstania Wiłkomierskiego Gimnazjum Polskiego. W pierwszym latach, jako progimnazjum, szkoła stopniowo otwiera V i VI klasę, poczem dalszy jej rozwój zostaje wstrzymany i dopiero po kilku latach otrzymano zezwolenie na otwarcie VII i VIII klas. Nie mogąc oprzeć się na siłach wyłącznie miejscowego społeczeństwa polskiego, szkoła z konieczności finansowych musi zależeć od centralnych polskich organizacyj, według dyrektyw których odbywa się próba wprowadzenia w klasach V i VI kursów handlowych. Próba ta jednak po paru latach zostaje zaniechana, a w wyniku uporządkowania planu szkół polskich w kraju, Wiłkomierzowi przypada w udziale przekształcenie Gimnazjum na średnią szkołę rolniczą, co też i zostaje niezwłocznie wprowadzane w życie, nie czekając przeprowadzenia legalizacji programu rolniczego przez Ministerstwo. Dopiero w 1930 r. Ministerstwo zatwierdza program Gimnazjum typu matematycznego z dodaniem nauk rolniczych. Z tym programem Gimnazjum rozpoczęło drugi okres istnienia. Wstrzymanie bez przerwy stopniowego otwierania klas następnych oraz długoletni okres przekształcania programów nie mogło nie wpłynąć ujemnie na rozwój wewnętrzny szkoły. Część miejscowego polskiego społeczeństwa nie chciała rozstać się z humanistycznym kierunkiem szkoły i rolniczy kierunek spotkał z jednej strony uznanie, z drugiej zaś sprzeciwy, co też oddziałało hamująco na frekwencję uczniów w szkole, których liczba, w pierwszych latach wynosząca 200, znacznie spadła. Ustalenie programu i praw Gimnazjum winno wprowadzić szkołę z tych ujemnych warunków stanu przejściowego. Po Komitecie Opiekuńczym, który przekształcił się w Stowarzyszenie Utrzymywania Szkoły, własność i opieka nad szkołą kolejno przechodzi do Stowarzyszeń Utrzymywania i Popierania Średniej Szko-

ły, a obecnie należy do T-wa "Oświata", którego też sekcja gimnazjalna kieruje szkołą.

Po sprawozdaniu p.Mackiewicza, w imieniu Ministerstwa Oświaty powitał w litewskiej mowie zebranych dyrektor wiłkomierskiego rządowego gimnazjum p.Ambroziejus. Wskazał on w swem przemówieniu, iż Ministerstwo dba, by szkoły wychowywały pożytecznych dla kraju obywateli, oraz ufając, iż Wiłkomierskie Polskie Gimnazjum zadaniu temu sprosta, życzy mu długich lat istnienia. Burmistrz Wiłkomierza p.Kuźma zwrócił się w litewskiej mowie do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do zrozumienia kultury litewskiego narodu i do współpracy, która oby stworzyła most do serca Litwy Wilna, i życzył długich lat i rozwoju Wiłkomierskiemu Gimnazjum.

Serdeczne powitanie wygłosił ks.kanonik Laus. Nie mniej serdeczne i pełne życzeń powitania składają pp.:Abramowicz, Snarski, Poreszczako, Surwiłłowa i Jatowtt.

~~Prezes Komitetu Rodzicielskiego p.[illegible] w imieniu wiłkomierskiego T-wa Oświata~~. W imieniu wiłkomierskiego Towarzystwa "Oświata" przemówił pierwszy dyrektor szkoły p.H. Charmański. "My, Polacy - mówił p.Charmański - nie jesteśmy tu w kraju czasowymi przybyszami, chwilowymi gośćmi, lecz z dziada-pradziada od wieków tu osiadłymi rdzennymi mieszkańcami, rdzennymi tego naszego kraju rodzimego obywatelami i, jako tacy, mamy naturalne Boskie i niezaprzeczalne ludzkie, przez wszystkie cywilizowane społeczeństwa i narody przyznawane prawo do życia własnem narodowem polskiem życiem, do używania języka polskiego, tej przepięknej mowy polskiej, do rozwoju własnej kultury i przekazania jej naszemu potomstwu."

W dalszym ciągu z powitalnem przemówieniem wystąpił prezes Towarzystwa "Pochodnia" p.W.Budzyński, który między innemi powiedział:

"Wiedz młodzieży, że niemasz dla ciebie emigracji, Stanów Ameryki Północnej, Brazylji i Argentyny, ale niemasz i Polski. Jest tylko Litwa, ten kraj ojczysty, z którym na życie całe związany jesteś. Niemasz odwrotu, tu górnie żyć, pożytecznie pracować i tu umrzeć wypadnie.

Trzymając się mocno tych dwóch wytycznych, zwyciężysz wszelkie trudności i siły zdwoisz. Te talizmany weź z sobą w życie a niech też zatrzymane będą w murach uczelni waszej, jako tradycja".

W imieniu uczenic i uczni przemówiła uczenica VIII klasy p.Parejkówna, dziękując za opiekę i starania o to, by młodzież mogła otrzymać wykształcenie w rodzinnej mowie i rodzimej kulturze.

Na bankiecie, odbytym tegoż dnia w sali Klubu inteligencji, wygłosił przemówienie burmistrz Wiłkomierza p.Kuźma, który mówił o pożądanej współpracy w dziedzinie kultury i oświaty obywateli Litwinów i obywateli o kulturze polskiej, przyznając słuszność słowom p.Charmańskiego, iż Polacy w Litwie są jej odwiecznymi mieszkańcami. Wzywając do usunięcia nieszczerości w stosunkach wzajemnych, p.Kuźma wzniósł toast pojednania.

Obchód zakończono wieczornicą taneczną.-

"Pan Tadeusz" w kinie w Poniewieżu. W kinie poniewieskim wyświetlano z wielkiem powodzeniem polski film "Pan Tadeusz". Napisy były litewskie.-

Sprawa ekscesów antyżydowskich w Słobodzie. Do kowieńskiego sądu Okręgowego wpłynął już akt oskarżenia w sprawie ekscesów przeciwżydowskich, jakie miały miejsce w Słobodzie. Na liście oskarżonych figuruje 17 osób. Wszyscy oskarżeni są o gromadne pobicie 29 obywateli narodowości żydowskiej. Grozi im więzienie ciężkich robót na przeciąg sześciu lat.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

S p r a w y k ł a j p e d z k i e w G e n e w i e .

Dnia 25-go b.m. na posiedzeniu Rady, delegat Hiszpanji Quinones de Leon odczytał Radzie raport o bezpośrednich rokowaniach litewsko-polskich w sprawie zapobieżenia incydentów nad linją administracyjną. Quinones de Leon stwierdził, iż rokowania odbywały się w Berlinie i Genewie od 15 grudnia 193o r. do 20 stycznia 1931 r. i obie strony złożyły w tym względzie wspólne sprawozdanie. Dalej referent wyraził nadzieję, iż rządy litewski i polski będą prowadziły między sobą dalsze rokowania, które doprowadzą do porozumienia i wobec tego zaproponował odroczyć sprawę do majowej sesji Rady. Raport został przyjęty.

Następnie odbyło się ostatnie posiedzenie 62 sesji Rady, na którem między innemi wpłynęła pod obrady skarga mniejszości na Górnym Śląsku i kwestje kłajpedzkie. Pozatem rozważono, w jakiej formie ma być złożone zapytanie do Trybunału Haskiego dla zasięgnięcia doradczej opinji w sprawie tranzytu na linji Landwarowo-Koszedary.

Kwestje kłajpedzkie omawiano długi i debaty były zwłaszcza ożywione. Przedewszystkiem sprawozdawca, premjer norweski Mowinckel odczytał raport, w którym podkreślił szczere wysiłki Litwy. Dzięki nim utworzono dyrektorjum, cieszące się zarówno zaufaniem gubernatora, jak i większości sejmiku. Dalej sprawozdawca wskazał na różnicę zdań co do kwestyj prawnych i stanu wojennego. Co się tyczy kwestyj finansowych, Mowinckel zaproponował wyznaczyć neutralnego eksperta-arbitra, który dopomógłby do uregulowania kwestyj finansowych.

Po odczytaniu raportu sprawozdawcy , zabrał głos delegat Litwy dr.Zaunius, który wygłosił mniejwięcej następującą mowę:

"W swym liście z dnia 20 września delegat Niemiec sformułował przeciwko rządowi litewskiemu kilka zarzutów, dotyczących stosowania konwencji kłajpedzkiej, zwracając na nie uwagę Rady, na podstawie art.17 tejże konwencji.

Jednakże delegat rządu niemieckiego nie poczynił odpowiednich kroków, poprzestając na przesłaniu załączonego do listu memorjału, który został scharakteryzowany, jako "Skarga sejmiku kłajpedzkiego". Już na wrześniowej sesji delegat Litwy wskazał na pewną niezgodność podobnej procedury z konwencją. Wówczas delegat Litwy poczynił w tej kwestji zastrzeżenia. Sytuacja tembardziej przykro się wikła, iż ten memorjał, jak się później okazało, jest nie tyle poprawna skarga sejmiku kłajpedzkiego, ile broszurą propagandową. Pozatem, jego sporna i sprzeczna ze zwyczajami instytucji genewskiej forma nie może ułatwić dyskusji.

Mimo tych niedogodności i mając na względzie istotę rzeczy, ja, że się tak wyrażę, jestem niejako zmuszony osobiście ją sprecyzować i odpowiedzieć na skargę z powodu rzekomo czynionych pogwałceń konwencji kłajpedzkiej.

Rozstrzygnięcie kwestyj, uznanych na wrześniowej sesji za niecierpiące zwłoki, oraz zlikwidowanie ich w następnym okresie czasu stwarza, jakby się zdawało, pomyślne perspektywy dla dalszego przebiegu spraw, opartego na lojalności i legalności.

Sprawa veto, które przysługuje gubernatorowi na mocy art. 16 statutu, również nie stanowi trudności. Rząd litewski stoi na takiem samem stanowisku, iż veto winno być umotywowane.

Co się tyczy autonomji sądów, wyjaśnienie zawarte w skardze, nie może być uzasadnione prawnie. To też oświadczam, iż rząd litewski jest stanowczo zdecydowany stosować względem tych kwestyj art.art. 5, 22, 23 i 24 statutu.

Co się tyczy kwestyj finansowych, rząd dąży do porozumienia z władzami krajowemi, stosownie do art.35.

Wreszcie osobliwy regime, który Litwa widzi się zmuszona utrzymywać na całem terytorjum, będzie, ze względu na istotę i literę konwencji, stosowany na terytorjum Kłajpedy dopóty, dopóki nie zostanie zniesiony w całym kraju".

Po przemówieniu d-ra Zauniusa, wystąpił Curtius, oświadczając, co następuje:

"Panie Prezesie. Muszę wyrazić ubolewanie z powodu uwag, od jakich delegat Litwy rozpoczął swe przemówienie. Na ostatniej sesji Rady stwierdziłem już, iż załącznik do listu niemieckiego z dnia 20 września jest częścią skargi rządu i przeto odmawiam rozważania tu z delegatem Litwy formy, w jakiej sejmik litewski wyraził swe słuszne oburzenie z powodu postępowania rządu litewskiego w Kłajpedzie. Ubolewam również, iż rokowania dotąd się nie zakończyły i żywię przekonanie, iż można byłoby ruszyć naprzód, stosując następujący system:

Główną trudność w tej sprawie stanowią, mojem zdaniem, niektóre kwestje prawne, które trwają od dłuższego czasu i które, zanim się ich nie ureguluje, stoją na przeszkodzie jakiemukolwiek rozstrzygnięciu sprawy. To też całkiem naturalną rzeczą byłoby zwrócić się do instytucji, która służy do regulowania podobnych kwestyj, t.zn. do Trybunału Haskiego i prosić go o wydanie opinji doradczej. To też przyłączam się do wniosku sprawozdawcy w tej części która dotyczy dwóch odpowiadających powyższej procedurze punktów, t.zn. autonomji sądu i sprawy stanu wojennego.

Co się tyczy trzeciej kwestji - uporządkowania finansów, uważam opinję sprawozdawcy również za bardzo pożyteczną i sądzę, iż Rada mogłaby w znacznym stopniu pchnąć naprzód sprawę, uchwalając natychmiast nominację członka komitetu finansowego, który służyłby do dyspozycji obu stron w uregulowaniu pomienionej kwestji finansowej".

Po przemówieniu Curtiusa jeszcze raz zabrał głos dr.Zaunius, wygłaszając długą i treściwą mowę, oświetlającą faktyczny stan rzeczy w Kłajpedzie. W swem przemówieniu dr.Zaunius ostro zaprotestował przeciwko prośbie zasięgania doradczej opinji Trybunału Haskiego.

Następnie zabrał głossprawozdawca Mowinckel, oświadczając, co następuje:

"Jeśli dobrze zrozumiałem delegata Niemiec, uczynił on pozytywny wniosek co do sprawy finansowej i wskazał, że Rada winnaby wyznaczyć arbitra w tej sprawie. Nie mogę poprzeć tego wniosku, gdyż uważam, że obu zainteresowanym stronom, t.zn. rządowi litewskiemu i Kłajpedzie wypadałoby prowadzić z sobą dalsze rokowania. Jedynie w tym wypadku, gdyby porozumienie było niemożliwe, proponowałbym pomoc organu finansowego. W ten sposób, w obecnych okolicznościach, nie mogę zmieniać tego punktu raportu.

Z drugiej strony, nie rozumiem, dlaczego delegat Litwy miałby być niezadowolony z wyznaczenia arbitra między Litwą a Kłajpedą. Jeśli obie strony mają prowadzić rokowania na podstawie art.35 statutu i nie dochodzą do porozumienia, całkiem naturalnem jest szukać środków dla uzgodnienia różnic. Wyznaczenie arbitra jest również możliwe i między dwoma całkiem niepodległemi i suwerennemi państwami

Jednakże muszę podkreślić, iż odbiera się wrażenie, że rząd litewski poważnie pragnie przystąpić do rozwiązania tego zagadnienia, a w rozmowie z dr.Zauniusem stwierdziłem szczerą chęć usunięcia tych rozdźwięków. Można więc udzielić rady, lecz nie można rozkazać i sądzę, że i rada, zawarta w raporcie, wystarczy, by kwestja ta osiągnęła zadawalniające wyniki. Jeżeli zaś bieg rzeczy nie poszedłby po linji moich życzeń, w takim wypadku znów możnaby się było zwrócić do Rady. Proszę więc Radę, by z rzeczonych powodów przyjęła mój raport w takim stanie, w jakim go doręczyłem".

Następnie rozprawy potoczyły się dalej. Głos zabrał Curtius, oświadczając, że nie chce wgłębiać się w sedno tej sprawy, ani w jej szczegóły, gdyż wszystko już zostało wyłuszczone w memorjale. "Jeżeli delegat Litwy do ostatka będzie się opierał przeciwko zasięgnięciu opinji Trybunału Haskiego, to poproszę wyznaczyć komisję prawników, która do następnej sesji rozważyłaby te wszystkie sprawy i zdecydowała, co do jakich punktów wypada odwołać się do Trybunału Haskiego; w ten sposób można będzie osiągnąć znacznie większe rezultaty, jak zazwyczaj przez przyjęcie raportu".

W odpowiedzi na przemówienie Curtiusa, dr.Zaunius oświadczył, co następuje:

"Panie Prezesie Rady, Przepraszam, iż jeszcze raz widzę się zmuszony zabrać głos. Przedewszystkiem muszę podziękować sprawozdawcy, że przyznał memu rządowi dobrą wolę w jego oświadczeniach i wyjaśnieniach. Ostatnie położenie nie jest takie, jakiem go maluje memorjał. To też wypadło mi przez czas dłuższy absorbować uwagę Rady.

Jednakże nie mogę się zgodzić ze zdaniem sprawozdawcy, że byłoby całkiem naturalnem zgodzić się na arbitra między państwem suwerennem a prowincją, która korzysta z pewnej autonomji. Przykład, na jaki wskazuje sprawozdawca, jest stosowny, gdyż arbiter znajduje się tu między dwoma równemi sobie państwami.

Ze swej strony chciałbym również zaproponować przyjęcie raportu, lecz znajduję się w trudnem położeniu, gdyż istnieją dwa zagadnienia. Z jednej strony mówi się, iż pozostaje tylko przyjąć zasady statutu, co wygląda, jakby ktoś złamał swe obietnice i musi obecnie to naprawić. Nie sądzę, by Rada okazała się w tym wypadku tak sroga. W sprawie tej należałoby wnieść do raportu odpowiednie poprawki. Pozatem zaś pojęcie arbitra jest całkowicie nie do przyjęcia."

Bezpośrednio po tem przemówieniu wystąpił Mowinckel, wyrażając swą zgodę na oświadczenie dr.Zauniusa, dotyczące sprawy zmiany raportu, nie godząc się jednak na drugą propozycję co do usunięcia z raportu pojęcia arbitra-.

Wreszcie głos zabrał prezes Rady Henderson, oświadczając, iż skoro sprawy te nie są tak jasne, jak to mówi przedstawiciel Niemiec, to wogóle wszystkie te kwestje należy odłożyć do następnego posiedzenia sesji.

Przedstawiciel Litwy zgodził się ze zdaniem Hendersona.

Wówczas Curtius ponownie oświadczył, że jego zdaniem, sprawę tę należy załatwić drogą głosowania, na co znów odpowiedział Henderson, iż wobec zgody przedstawiciela Litwy, kwestje te zostaną odłożone na następną sesję, co i zatwierdzono.

Ostatniem zagadnieniem bieżącej sesji Rady był raport Quinones de Leon w sprawie formuły, w jakiej zostaną przekazane do Trybunału Haskiego sprawy tranzytu.

Quinones de Leon zaproponował następującą formułę:

"Rada na podstawie § 14 paktu prosi Trybunał Haski - wyrazić swą opinję w sprawie następującej: Czy mające moc prawną zobowiązania międzynarodowe w obecnych warunkach zmuszają Litwę do otwarcia kolei Landwarowo-Koszedary dla tranzytu lub pewnej kategorji tranzytu, i w razie pozytywnej odpowiedzi, jakie środki należy podjąć w tym względzie?".-

N a c j o n a l i ś c i   p r u s c y   w   s p r a w i e   K ł a j p e d y . Nacjonalistyczna "Ostpreussische Zeitung" zamieściła ostatnio obszerny artykuł w sprawie złożenia przez frakcję nacjonalistyczną w sejmie pruskim interpelacji o treści następującej:

Nacjonalistyczne organizacje prowincji brandenburskiej zamierzały urządzić zbiórkę na rzecz szkolnictwa niemieckiego w Kłajpedzie, ze specjalnem przeznaczeniem wszystkich zebranych pieniędzy na rzecz szkoły niemieckiej w Szyłokarczmie /Heydekrug/. Nadprezydent prowincji jednak zakazał zbiórkę, motywując zakaz ten trudnościami zagranicznemi. Pismo królewieckie w artykule swym oburza się na władze regencji brandenburskiej oraz na socjalistyczny rząd pruski, atakując ostro premjera pruskiego dr.Brauna i pomawiając go o wrogie usposobienie względem "niemieckiego" kraju Kłajpedzkiego. Dalej pismo twierdzi, iż wskutek zakazu zbiórki, szkoła niemiecka w Szyłokarczmie staje wobec likwidacji, gdyż Niemcy w Szyłokarczmie nie mają rzekomo pieniędzy na jej utrzymanie.

Koła nacjonalistyczne domagają się wszczęcia energicznego śledztwa i ukarania tych, którzy szkodzą zagranicznej niemczyźnie.-